

— Będzie ci tu dobrze — rzekła Cherifa, uśmiechając się wdzięcznie. — Oto telefon, oto dzwonek elektryczny, którym zawezwać możesz służbę o każdej porze dnia i nocy. Ale może jesteś głodny? lub pragniesz czegoś do ochłodzenia?

— Dziękuję ci, moje dziecko — odpowiedział Darvel — zjadłem obfite śniadanie w Tabaska.

— To dobrze — odchodzę więc.

Młoda dziewczyna, lekka i zwinna jak gazela, której oczy posiadała łagodne i głębokie, znikła po chwili.

Po jej odejściu Jerzy natychmiast wziął zimną kąpiel, która znakomicie go orzeźwiła, zmienił podróżne ubranie i zeszedł do dziedzińca. Tu znalazł Cherifę, która posłużyła mu za przewodnika do laboratorium. Znajdowało się ono na jednej z teras willi. Był to wielki kryształowy sześcian składający się z olbrzymich szyb lustrzanych, podtrzymanych czterema kolumnami i czterema belkami ze stali.

Wchodziło się do niego przez okno, rodzaj zapadni umieszczonej w górze.

Grube firanki z filcu za przyciśnięciem guzika elektrycznego regulowały napływ światła do woli.

Pomimo, że Jerzy Darvel znał niejako dobrze urządzone laboratorium w Paryżu — uderzył go widok wielu przyrządów i narzędzi nie widzianych jeszcze.

Były tu płyty fotograficzne o powierzchni kilkumetrowej i zwierciadła napuszczone jakąś specjalną polewą, które potrafiły zachować przez kilka minut najwyraźniejsze odbicie chmur najbliższych i ptaków.

Gigantyczne były rury zwrócone do słońca, a potężne mikrofony służyły uczonym do pochwycenia najdelikatniejszych szmerów niebios i ziemi.

Oprócz tego Jerzy Darvel dostrzegł jeszcze nie-

znane mu przyrządy, złożone ze zwierciadeł soczewkowatych oprawnych w wielkie ramy i rozliczne flakony napełnione różnobarwnymi płynami.

Laboratorium połączone było krętymi schodami z lamusem, gdzie mieściły się szafy z wytworami chemicznymi, wspaniałe ogniska elektryczne i oziębiałnie i biblioteka zaopatrzona bogato w księgi talmudu i dzieła chemiczne. Wchodząc do tego przybytku wiedzy, Jerzy Darvel doznał dziwnego uczucia onieśmienia.

Ralf Pitcher szybko podbiegł naprzeciw niego.

— Mój drogi przyjacielu — rzekł serdecznie — od dziś dnia należysz już do nas — Przedstawię pana moim współpracownikom; są to oddani przyjaciele brata pańskiego, kapitan Wad i inżynier Boleński.

Na te słowa, dwóch ludzi zajętych z Zarukiem wypełnianiem zawartości wielkiej szklanej kadzi, podeszło do młodego człowieka, witając go serdecznie.

Pomiędzy Anglikiem a Polakiem kontrast był bijący w oczy. Inżynier Boleński, wysoki i szczupły, o jasnych niebieskich oczach i długiej blond brodzie — był naturą ekspansywną i szeroką — Wszystkie wybitne cechy charakteru słowiańskiego — szczerość, dobroć i umysłowość żywa i bujna, aż do bohaterstwa — występowały jasno, przy każdym niemal jego ruchu i słowie.

Kapitan Wad zaś, wzrostu średniego, o długich siwiejących wąsach i oczach czarnych i głębokich, był sztywny, zimny i obliczony.

Powolne jego ruchy miały w sobie dokładność automatu. Można było odgadnąć, że to był człowiek logiczny i poważny, ale pod tą powłoką, trochę sztuczną — mieściło się serce szlachetne i zdolne do ofiar.

Ze szczerą życzliwością uściśnął rękę Jerzego Darvela, zapewniając go o sympatii swojej i zainteresowaniu, już z tej przyczyny, że był bratem najdroższego i cenionego przyjaciela.

— Panie Darvel — zauważył Ralf Pitcher — niech pan pamięta, że to nie są słowa zdawkowej grzeczności. Kapitan nie lubi próżnych słów, a w rozdawaniu swojej przyjaźni jest nader skąpy.

Inżynier Boleński zaś nie posiadał się z radości i wpatrywał się z zadowoleniem w młodego człowieka.

— To szczególnie jednak — zawołał silnie wzruszony — jak pan Darvel podobny jest do brata! Zdaje mi się, że to jego widzę przed sobą, w czasie, kiedyśmy razem zamieszkiwali syberyjską pustynię.

— Przed chwilą, kiedy go ujrzałem, doznałem silnego wstrząśnienia i choć byłem uprzedzony o jego przybyciu, przez minutę sądziłem, że to nasz drogi przyjaciel powraca, nasz sławny zdobywca planet.

Nastąpiło chwilowe milczenie — wszyscy spoglądali po sobie zaniepokojeni tą samą myślą.

— Czy naprawdę sądzicie panowie, że mój brat żyje jeszcze — zapytał z wahaniem Jerzy Darvel, że będzie mógł złączyć się z nami, tu na ziemi?

— Wierzę głęboko — odparł kapitan Wad poważnie — że brat pana jest jeszcze przy życiu.

— Jednakże, te znaki tak nagle przerwane? — zauważył ze smutkiem młody człowiek — Przyznaję że nie ośmielałem się taką nadzieją, jak wy, panowie. Chciałbym, przysięgam wam, być w błędzie — a jednakże...

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego

który posiada własny wyrób trumien — Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny) — Telefon Nr. 331.

**Przewrót w budowie motorów!**  
Wertykalne motory dla surowców olejnych  
system Henryk Bachrich — inż. F. Huber.  
Zużycie materiału palnego **250 grm. przy średniej wielkości!**  
**Bezdynne, bezwonne, czyste!**  
**Nizkie koszty nabycia!** Korzystne warunki spłaty.  
Generalny zastępca dla G. licyi i Bukowiny:  
Leopold Herrmann we Lwowie, ul. Krasickich 14.  
Specjalna fabryka motorów ropnych  
Towarzystwo komandytowe  
**BACHRICH & Co., Wiedeń, Heiligenstadt.**  
Żądacie prospektu Nr. 701.

**BLANCA**  
absolutnie działający środek przeciw  
**czerwoności nosa**  
wywołanej przez zimną, gorącą, zmiany temperatury, złe trawienie i t. p. także w pierwszym stadium pijaństwa. Znakomity środek na powiększone pory i krwiste żyłki. Żadna maść, puder lub szminka, które służą tylko do potrycia. Natychmiastowy skutek i zupełna nieszkodliwość. Za nadzłaniem K 4- (za załączką 45 h wiecej) przez  
W. Hoffarth, Berno 2, Morawy  
Kranienburg 11

**Jak astmę, kaszel, suchoty**  
zupełnie wyleczyć można domowymi środkami, pouczam każdego darmo.  
Proszę nadesłać cmarkowaną kopertę na odpowiedź do p.  
**Maryl Marik, Pilzno Czechy**  
Koterowska 36.

**PSY** wszelkiej rasy  
dostarcza najsprawniejsza firma  
**Hodowla psów**  
Praga, Wrschowitz.  
Ilustrowany cennik za nadesłaniem 30 halerzy w markach

**Gramofony, Pathefony**  
i płyty w wielkim wyborze poleca  
**L. Hutterer, Kraków**  
Grodzka 59, I. piętro.  
Wykonuje wszelkie reparacje szybko i tanio.

**PIEGII!**  
Brunatne plamy, porękaną skórę, zmarszczki, zajądki, usuwa ra-  
dika nie i trwale krem „Syrena”.  
Gwarantuję, że po 5 dniach wszelkie nieczystości skórne znikają.  
Stoik kor. 3 —, 3 słoki kor. 7-  
Do tego mydło „Syrena” kor. 1-  
Puder „Syrena” kor. 1-50. Wysyłka dyskretna. Kemy, Kaschau I. tach pocztowy 12,864 Węgry.

**Babka na Zielone Świąta!**  
Jasna głowa wytnij ta receptę i spróbuj ją!  
Domieszki: 25 dkg. masła, 25 dg. cukru, 7 jaj. piany 50 dkg. maki pszennej. 1 torebkę Oetkera proszku do pieczywa, 10 dkg. winogron, 20 dkg. rodzynków. 5 dkg. smażonej w cukrze skórki cytrynowej. tartęj skórki z połowy cytryny, nieco soli. 1/8 do 1/4 litra mleka.  
Przyrządzenie: masło ubij na pianę, daj cukru, żółtek, mleka, soli, maki zmieszanej proszkiem Oetkera, wreszcie winogron i rodzynków, smażonej skórki cytrynowej i piany. Napełnij tą masą formę wysmarowaną i posypaną migdałami i piec babkę całe pół godziny.  
UWAGA: Daje się tło mleka do ciasta. aby ono lało się wolno z łyżki.

**ROWERY**  
lekkie idące, silnie zbudowane, eleganckie.  
Męskie, damskie i dziecięce  
dla szportu,  
dla wyścigów,  
dla codziennego użytku.  
Podwójne i poczwórne przeniesienie. — Wszelkie przybory. — Cennik darmo.  
(Piękny rower drogowy z wolnym kołem od K 145).  
**S. Grudziński i T. Berger**  
Kraków, ul. Szewska 22/5, tel. 305.

**LILIOWE MYDŁO Z KONIKIEM**  
firmy Bergmann & Co., Tetschen a. Elbe  
jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionem, nie-  
doścignionem co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności  
Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędnych. Baczność przy zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie „konik” i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmanns krem liliowy „Manera” (70 hal. za tubę, cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich).

**Chciałem dowieść i dowiodłem**  
że szumna reklama nie zastąpi nigdy towaru niezerównanej dobroci.  
Tutka mojego wyrobu:

**„MORWITAN”**  
z najdelikatniejszych włókien liści morwowych zdobyła w przeciągu krótkiego czasu taką wziętość wśród szerokich kół pałaczych, iż śmiało rzec można:  
**Tutka „Morwitan” jest dzisiaj najpopularniejszą ze wszystkich wyrobów tego rodzaju.**  
Swe powodzenie zawdzięcza tutka „Morwitan” następującym zaletom:  
Pali się równo, daje przytem dym nadzwyczaj chłodny. Jest w smaku bardzo łagodna i przyjemna, uszlachetnia wszelkie gatunki tytoniu, wreszcie wyrabia się maszynowo, nie ręcznie. Ten sposób wyrobu jest jedynie higieniczny. Wszystkie powyższe zalety uzupełnia antynikotynowa wata „Vital”, usuwająca szkodliwe dla zdrowia składniki.

**Stanisław Wołoszyński**  
Fabryka tutek w Krakowie.

**KIMONO**  
Kraków, ul. Karmelicka L. 7

**WYŁĄCZNY MAGAZYN i PRACOWNIA**  
Zamówienia skutecznie do 4 godzin.

**BLUZEK**